



Jest wśród nas

nr 4 Gazeta pielgrzymkowa serwisu www.wiara.hoga.pl 19 sierpnia 2002 r.



Dziękujemy!

„Ojczyzno moja kochana, Polsko, [...] Bóg Cię wywyższa i wyszczególnia, umiej być wdzięczna!”.

Tymi słowami z Dzienniczka Faustyny pragnę Was pożegnać, drodzy bracia i siostry, moi rodacy!

W chwili, w której przychodzi mi wracać do Watykanu, spoglądam raz jeszcze na was wszystkich z wielką radością i dziękuję Bogu, że dane mi było znowu przebywać w Ojczyźnie. Myślami obejmuję kolejne etapy tej trzydniowej pielgrzymki: Łagiewniki, krakowskie Błonia, Kalwarię Zebrzydowską. Zachowuję w pamięci rozmodloną rzeszę wiernych, świadectwo wiary Kościoła w Polsce i waszej ufności w moc Bożego miłosierdzia. Żegnając się z Polską, pragnę was wszystkich, drodzy rodacy, serdecznie pozdrawić. Tak wielu mnie oczekiwało, tak wielu pragnęło się ze mną spotkać. Nie wszystkim było to dane. Może za następnym razem ...

Polskim rodzinom życzę, ażeby w modlitwie znajdowały światło i moc do wypełniania swoich zadań, szerząc w swoich środowiskach przesłanie miłości miłosiernej. Niech Bóg, który jest źródłem życia, błogosławi wam każdego dnia. Pozdrawiam wszystkich, których spotkałem osobiście na pielgrzymim szlaku, i tych, którzy brali udział w spotkaniach za pośrednictwem środków masowego przekazu. Dziękuję szczególnie chorym i osobom w podeszłym wieku za wspieranie mojej posługi modlitwą i cierpieniem. Życzę wam, ażeby wasza duchowa więź z Chrystusem Miłosiernym stała się źródłem ulgi w waszych cierpieniach fizycznych i duchowych.

Obejmuję spojrzeniem duszy całą Ojczyznę. Raduję się z osiągnięć, dobrych zamierzeń i twórczych inicjatyw. Z pewnym niepokojem mówiłem o trudnościach i kosztach przemian, które boleśnie obciążają najuboższych i najsłabszych, bezrobotnych, bezdomnych i tych, którym przychodzi żyć w coraz skromniejszych warunkach i w niepewności jutra. Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że

pielęgnowując te wartości, społeczeństwo polskie - które od wieków przynależy do Europy - znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej i nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale ubogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat.

2. Pragnę wyrazić wdzięczność tym wszystkim, dzięki którym to pielgrzymowanie miało szczęśliwy przebieg. Na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej składam raz jeszcze podziękowanie za zaproszenie oraz za troskę o przygotowanie tej pielgrzymki. Dziękuję Panu Premierowi za współpracę między władzami państwowymi i przedstawicielami Kościoła. Dziękuję za każdy gest dobrej woli.



Jestem wdzięczny władzom wojewódzkim, samorządowym, miejskim i gminnym - szczególnie Krakowa i Kalwarii - za życzliwość, troskę i wszelki trud. Bóg zapłać wszystkim służbom kościelnym, obsłudze telewizyjnej, radiowej, prasowej, dziennikarzom, służbom porządkowym: wojsku, policji, strażakom, służbie zdrowia - wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się, aby ta pielgrzymka mogła pomyślnie

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

się odbyć. Nie chcę nikogo pominąć, więc jeszcze z całego serca mówię: Bóg zapłać wszystkim!

3. Ze słowami szczególnej wdzięczności zwracam się do całego Ludu Bożego w Polsce. Dziękuję Konferencji Episkopatu na czele z Księdzem Prymasem za zaproszenie mnie do Ojczyzny, za duchowe przygotowanie wiernych oraz za cały wysiłek organizacyjny związany z tą pielgrzymką. Całemu Kościołowi w Polsce wdzięczny jestem za wspólne trwanie na modlitwie, za gorące przyjęcie i wielką życzliwość. Niech Chrystus Miłosierny obficie wynagrodzi waszą hojność swoim błogosławieństwem.

Wśród tych podziękowań nie może zabraknąć specjalnego słowa do Kościoła krakowskiego. Gratuluję archidiecezji krakowskiej i całej Polsce nowej świątyni, którą dane mi było poświęcić. Jestem przekonany,

że łagiewnickie sanktuarium będzie prawdziwą stolicą i prężnym ośrodkiem kultu Bożego Miłosierdzia. Niech światła padające z wieży łagiewnickiej świątyni, które przypominają promienie z obrazu Jezusa Miłosiernego, rzucają duchowy blask na całą Polskę: od Tatr do Bałtyku, od Bugu do Odry i na cały świat!

4. Wdzięczny za wszystko, wraz z całą wspólnotą Kościoła w Polsce powtarzam wobec Jezusa Miłosiernego: "Jezu, ufam Tobie!" Niech to szczere wyznanie przynosi ukojenie kolejnym pokoleniom w nowym tysiącleciu. Bóg bogaty w miłosierdzie niech wam wszystkim błogosławi!

A na koniec cóż powiedzieć? Żal odejżdżać!

(za KAI)

KOMENTARZE

Nic już nie będzie takie samo

Wielkie święto się skończyło. Jan Paweł II odleciał do Rzymu. Krótka, zaledwie czterodniowa pielgrzymka Papieża przeszła do historii. Czas wrócić do codzienności, do problemów, do niepewności i obawy przed utratą pracy, do leku, czy starczy, na utrzymanie rodziny, do bezwzględnej walki o przetrwanie w nieprzyjaznej rzeczywistości, wśród ludzi, którzy będąc w podobnej sytuacji, okazują się zagrożeniem, a nie bliźnimi, tak samo cierpiącymi...

Nie, nie da się już wrócić do Polski sprzed 16 sierpnia 2002 r. W kilkanaście godzin po wyjeździe Ojca Świętego można było zauważyć, że jego tegoroczna wizyta nie pozostanie bez echa. Nie była jedynie chwilowym, emocjonalnym przeżyciem. Widać, że wpłynęła na Polaków co najmniej tak samo, jak pierwsza pielgrzymka, ta z roku 1979. Stała się przełomowym wydarzeniem dla następnego pokolenia, bo właśnie do nich, do „postsolidarnościowych” ludzi, którzy wtedy byli dziećmi lub wcale ich nie było na świecie, w znacznej części skierowane było przesłanie Jana Pawła II. Po raz pierwszy Papież tak jasno dawał do zrozumienia, że mówi do tych, którzy nie mają wspomnień z sierpnia 1980 roku, nie wiedzą, jak wyglądał świat PRL-u, nie mają punktu odniesienia, który pozwalałby im pojąć sens przemian ostatecznie ćwierćwiecza.

Przestraszonym brakiem perspektyw, brakiem wskazań i przykładu ze strony rodziców, którzy nie wiedzą, jak się żyje w wolności, ludziom Jan Paweł II przede wszystkim dodał odwagi. Nie pozostawił wątpli-



wości, że ma do nich zaufanie, że jest z nimi, że jego Polska i jego Kościół nie kończą się ani w roku 1980, ani w 1989, ani nawet w roku 2000. Jego przesłanie można by streścić następująco: „Teraz jest wasz czas w świecie, w Polsce, w Kościele, macie wielką misję do wypełnienia. Bóg o was nie zapomniał, Bóg na was liczy, Kościół na was liczy, ja na was liczę...”

To niesłuchanie ważne, że Polak, który odniósł największy sukces w dziejach, pokłada nadal nadzieję w swych rodakach. Jeszcze ważniejsze, że Zastępca Jezusa na ziemi wskazał jasno cel i zadanie - wielkie zadanie, które Polacy i Kościół katolicki w Polsce, mają do wykonania w nowym tysiącleciu. Świat jest spragniony Miłosierdzia Bożego i to właśnie rodacy św. Faustyny i Jana Pawła II mają przed nim o Miłosierdziu świadczyć.

Ojciec Święty powiedział, że mamy się przestać lękać. Nie tylko my jesteśmy pełni obaw. Cały świat jest przepelniony lekami, zwłaszcza po 11 września ubiegłego roku. Przesłanie o Bożym Miłosierdziu, przypominane w Łagiewnikach, adresowane jest nie tylko do Polski. Jest skierowane do całego przerażonego świata.

Widać było ogromne pragnienie papieskiej obecności, bliskości. Kochamy Jana Pawła II – to nie jest pusty slogan. Naprawdę ogromna większość Polaków, kocha tego człowieka i słucha go. Słucha go bardziej, niż to się wydaje dziennikarzom, bardziej, niż przypuszczają hierarchowie Kościoła. „Normalnie, nie mogę człowieka zawiść” – skomentował przemówienie Jana Pawła II wygłoszone na Błoniach jakiś nastolatek.

Uchwycił istotę sprawy.

«Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj!»

**Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy
św. w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii
Zebrzydowskiej**

1. Umiłowani Bracia i Siostry! Przybywam dziś do tego Sanktuarium jako pielgrzym, tak jak przychodziłem tu jako dziecko i w wieku młodzieńczym. Staję przed obliczem kalwaryjskiej Madonny, jak wówczas, gdy przyjeżdżałem tu jako biskup z Krakowa, aby zawierać Jej sprawy archidiecezji i tych, których Bóg powierzył mojej pasterskiej pieczy. Przychodzę tu i jak wtedy mówię: Witaj! Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia!

Ile razy doświadczałem tego, że Matka Bożego Syna zwraca swe miłosierne oczy ku troskom człowieka strapionego i wyprasza łaskę takiego rozwiązania trudnych spraw, że w swej niemocy zdumiewa się on potęgą i mądrością Bożej Opatrzności. Czy nie doświadczają tego również pokolenia pańników, które przybywają tutaj od czterystu lat? Z pewnością tak. Inaczej nie byłoby dziś tej uroczystości. Nie byłoby tu was, umiłowani, którzy przemierzacie kalwaryjskie Dróżki wiodące śladami krzyżowej męki Chrystusa i szlakiem współcierpienia i chwały Jego Matki. To miejsce w przedziwny sposób nastraja serce i umysł do wnikania w tajemnicę tej więzi, jaka łączyła cierpiącego Zbawcę i Jego współcierpiącą Matkę. A w centrum tej tajemnicy miłości każdy, kto tu przychodzi, odnajduje siebie, swoje życie, swoją codzienność, swoją słabość i równocześnie moc wiary i nadziei - tę moc, która płynie z przekonania, że Matka nie opuszcza swego dziecka w niedoli, ale prowadzi je do Syna i zawiera Jego miłosierdzie.

2. «A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena» (J 19, 25). Ta, która była złączona z Bożym Synem więzami krwi i matczyną miłością, tam u stóp krzyża, przeżywała zjednoczenie w cierpieniu. Ona jedna, mimo bólu matczynego serca, wiedziała, że to cierpienie ma sens. Ona ufała - ufała mimo wszystko - że oto spełnia się starodawna obietnica: «Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę» (Rdz 3, 15). A Jej ufność znalazła potwierdzenie, gdy kochający Syn zwrócił się do Niej: «Niewiasto».

Czy wtedy, pod krzyżem, mogła przewidywać, że już niebawem - za trzy dni - Boża obietnica się wypełni? To pozostanie na zawsze tajemnicą Jej serca. Jedno jednak wiemy: Ona pierwsza pośród ludzi miała udział w chwale zmartwychwstałego Syna. Ona - jak wierzymy i wyznajemy - z duszą i ciałem została wzięta do nieba, aby zaznawać zjednoczenia w chwale, u boku Syna radować się owocami Bożego miłosierdzia i wypraszać je tym, którzy do Niej się uciekają.

3. Tajemnicza więź miłości. Jakże wspaniale wyraża ją to miejsce. Historia mówi, że u początków XVII

wieku Mikołaj Zebrzydowski, fundator sanktuarium, położył fundamenty pod kaplicę Golgoty, wzniesioną na wzór jerozolimskiego kościoła Ukrzyżowania. Pragnął w ten sposób przybliżyć sobie i innym nade wszystko tajemnicę męki i śmierci Chrystusa. Potem jednak, gdy planował budowę Dróg Męki Pańskiej od Wieczernika do Grobu Chrystusa, wiedziony maryjną pobożnością i Bożym natchnieniem, postanowił umieścić na nich również kaplice upamiętniające przeżycia Maryi. I tak powstały inne Dróżki i nowe nabożeństwo, które jest niejako uzupełnieniem Drogi Krzyżowej: nabożeństwo zwane Drogą Współcierpienia Matki Bożej. Od czterech wieków kolejne pokolenia pielgrzymów wędrują tu po śladach Odkupiciela i Jego Matki, czerpiąc obficie z tej miłości, która przetrwała cierpienie i śmierć i w chwale nieba znalazła swoje ukoronowanie.

A w ciągu tych stuleci wiernie towarzyszą pańnikom duchowi opiekunowie kalwaryjskiego sanktuarium, ojcowie franciszkanie, zwani bernardynami. Dziś pragnę im wyrazić wdzięczność za to umiłowanie cierpiącego Chrystusa i Jego współcierpiącej Matki, które z gorliwością i oddaniem przelewają tutaj w serca pielgrzymów. Drodzy ojcowie i bracia bernardyni, niech dobry Bóg błogosławi wam w tej posłudze teraz i w przyszłości!

4. W 1641 roku Sanktuarium kalwaryjskie zostało ubogacone szczególnym darem. Opatrzność skierowała kroki Stanisława z Brzezia Paszkowskiego do Kalwarii, gdzie oddał w opiekę Ojców Bernardynów wizerunek Matki Najświętszej, który już w jego domowej kaplicy zasłynął łaskami. Odtąd, a szczególnie od dnia koronacji, której w 1887 roku z przyzwolenia papieża Leona XIII dokonał biskup Krakowa Albin Sas Dunajewski, pielgrzymi kończą wędrówkę po dróżkach przed Jej obliczem. Od początku przychodzili tu ze wszystkich stron Polski, a także z Litwy, Rusi, Słowacji, Czech, Węgier, Moraw i z Niemiec. Szczególnie upodabali sobie Ją Słazacy, którzy ufundowali koronę dla Pana Jezusa, a od koronacji co roku uczestniczą w procesji w dniu wniebowzięcia Matki Bożej.

Jakże ważne było to miejsce dla Polski podzielonej pomiędzy zaborców. Dał temu wyraz biskup Dunajewski, gdy dokonując koronacji, tak się modlił: «W dniu tym Maryja została wzięta w niebo i tam ukoronowana. W powracającą rocznicę dnia tego wszyscy święci składają swe korony u stóp swej Królowej, a dziś naród polski niesie także złote korony, by przez ręce biskupie włożone zostały na skronie Maryi w tym cudownym obrazie. Odpłać-że nam to, Matko, byśmy byli i między sobą jedno - i z Tobą jedno». Tak modlił się do Niej o zjednoczenie Polski rozbitej. Dziś, gdy stanowi ona terytorialną i narodową jedność, słowa te nie tracą swej aktualności, choć nabierają nowego znaczenia. Trzeba je dziś powtarzać, prosząc Maryję, by wypraszała jedność wiary, jedność ducha i myśli, jedność rodzin i jedność spo-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

łeczna. O to modłę się dziś razem z wami: Matko kalwaryjska, spraw, «byśmy byli między sobą jedno, - i z Tobą».

5. «Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!»

Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud,
który od wieków
pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu.
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej
miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaś to, czego dzieci Twoje najbardziej potrze-
bują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach
nad głową.

Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki,
aby nie ulegały zgorzeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i mi-
łości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna
w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaś światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą
do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska,
wypraszaś także i mnie siły ciała i ducha,
abym wypełnił do końca misję,
którą mi zlecił Zmartwychwstały.
Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję:
Totus Tuus, Maria!
Totus Tuus. Amen.

(za KAI)

BĘDIEMY WRACALI DO TEJ PIELGRZYMKI

Każda z papieskich pielgrzymek była czasem narodowych rekolekcji, wielką katechezą, której prawidłowe odczytanie pomagało w odnalezieniu drogi dla całego narodu. Tym razem ten polski wymiar papieskiego pielgrzymowania nabral cech uniwersalnych. Konsekracja sanktuarium w Łagiewnikach, gdzie spoczywają doczesne szczątki największej polskiej mistyczki św. siostry Faustyny, stała się okazją do wygłoszenia papieskiego orędzia o Bożym miłosierdziu dla całego świata. "Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście (por. Dzienniczek, 1732)" - powiedział tam Jan Paweł II.

Wielu zagubionych, zmęczonych lub po prostu nie wierzących w możliwość spełnienia tego posłania zapytuje, czy możliwa jest jego praktyczna realizacja w świecie, którego codzienność często jest jaskrawym zaprzeczeniem orędzia miłosierdzia. Im wszystkim Papież mówił o własnym doświadczeniu. O młodym "człowieku w drewnianych chodakach", który przemierzając w czasie okupacji drogę z pobliskiego kamieniołomu wziął

sobie do serca słowa "Jezu, ufam Tobie". Mówił także o potrzebie świadectwa miłosierdzia, kiedy wokół nas tak wiele biedy, słabości, czasem rozpacz. Zachęcał do działania, aby ten stan zmieniać. Szczególnie zobowiązany do dawania świadectwa miłosierdzia, jak podkreślił Papież, jest sam Kościół.

Pielgrzymka niewątpliwie była także przykładem bardzo dobrego współdziałania kościelnych organizatorów z odpowiednimi władzami państwowymi. To także dowód, ile dobrego jesteśmy w stanie stworzyć, gdy jesteśmy razem, łącząc się ponad różnicami w służbie wielkiej sprawy. Warto odnotować słowa prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z jego powitalnego przemówienia w Balicach, gdzie mówił o "polskim modelu" dobrych relacji między Kościołem i państwem oraz gdy dziękował Kościołowi za wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego. To świadectwo, że formacja, z której się wywodzi, potrafi zrewidować swe tradycyjne uprzedzenia i antykościelne fobie, a także dostrzec, że "demokracja i religia wspierają się. Papieskie nauczanie, nie tylko zresztą z tej pielgrzymki, jest fundamentem, na którym Polacy mogą budować swą przyszłość. Nie tylko współcześni. Jestem przekonany, że wiele następnych pokoleń

będzie do niego powracać, szukając w nim odpowiedzi na problemy swych czasów. W ikonografii naszych czasów pozostanie już na zawsze obraz krakowskich Błoni, wypełnionych ponad dwoma milionami Polaków, przybyłych ze wszystkich zakątków naszego kraju, a także z polskiej diaspory rozrzuconej po świecie, od Kazachstanu po Chicago. Było to chyba największe zgromadzenie w naszych dziejach. Narodu rozmodłego, zjednoczonego, pełnego wiary i radości. Od nas wszystkich będzie zależało, ile wartości z tej chwili włączymy w naszą codzienność.

Na łamach „Gościa Niedzielnego” będziemy wracali do tej niezwyklej pielgrzymki. Już w następnym numerze w specjalnym dodatku opublikujemy teksty wszystkich papieskich homilii i przemówień, a także świadectwa, komentarze i analizy papieskiego nauczania. Nasi czytelnicy znajdą tam również relację z pobytu Ojca Świętego w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz uroczystości pożegnalnej. Czekamy na Państwa refleksje, uwagi, opinie o zadaniu, jakie powierzył nam Jan Paweł II. Ta pielgrzymka nie może się zakończyć wraz z Jego powrotem do Rzymu. Powinna trwać w podejmowanych przez nas wyzwaniach.

Andrzej Grajewski